Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/powstanie-warszawskie/81200,Henryk-Czapczyk-1922-2010-Poznaniak-pilkarz-patriota.html

Fot. ze zbiorów Muzeum Powstania Warszawskiego

ARTYKUŁ

Henryk Czapczyk (1922-2010). Poznaniak, piłkarz, patriota

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MARCIN JUREK 04.05.2021

Henryk Czapczyk był jednym z najbardziej znanych piłkarzy w historii poznańskiego futbolu. Mistrz Polski z Wartą, następnie w Lechu współtworzył

słynny tercet A-B-C.

Zapisał on także piękną kartę niepodległościową – walczył w Powstaniu Warszawskim, a po wojnie był rozpracowywany przez komunistyczny Urząd Bezpieczeństwa. Pamięć o legendarnym graczu trwa w Poznaniu do dziś.

> Rodzina Czapczyków, jak wielu poznaniaków, bardzo szybko odczuła okrutne realia niemieckiej okupacji. Osadzeni w obozie przesiedleńczym przy ul. Głównej w Poznaniu, na początku grudnia 1939 r. zostali wysiedleni do Generalnego Gubernatorstwa.

Wysiedlony

Henryk Czapczyk urodził się 27 sierpnia 1922 r. w Poznaniu. Dzieciństwo i wczesną młodość spędził na poznańskiej Wildzie. Nauki pobierał w gimnazjum św. Jana Kantego i wtedy też rozpoczął pierwsze treningi w przyfabrycznym klubie HCP (zakłady Hipolita Cegielskiego). Z powodzeniem występował w drużynie juniorów, jednak wybuch II wojny światowej zahamował ładnie zapowiadająca się karierę sportową i o grze w piłkę na razie trzeba było zapomnieć.

Rodzina Czapczyków, podobnie jak wielu poznaniaków, bardzo szybko odczuła okrutne realia niemieckiej okupacji. Zostali osadzeni w obozie przesiedleńczym przy ul. Głównej w Poznaniu, skąd na początku grudnia 1939 r. wysiedlono ich do Generalnego Gubernatorstwa. Pierwszym przystankiem był Ostrowiec Świętokrzyski, następnie Ćmielów, by ostatecznie dotrwać do końca wojny w majątku Przeuszyn.

Henryk Czapczyk w czasie Powstania Warszawskiego. Fot. ze zbiorów Muzeum Powstania Warszawskiego

„Mirski”

Tam Henryk Czapczyk pracował jako robotnik, ale także grał w piłkę z innymi wysiedlonymi na te tereny poznaniakami. Tam również związał się z konspiracją niepodległościową. Początkowo jako kolporter prasy podziemnej, a następnie w szeregach Armii Krajowej. Ukończył podziemną szkołę podchorążych i przyjął pseudonim „Mirski”. Po latach tak tłumaczył ten wybór:

> „Przed wojną w Teatrze Polskim w Poznaniu grał aktor Mirski. Raz w miesiącu nasze gimnazjum chodziło na obowiązkowy spektakl. Zajmowaliśmy zwykle galerię. Pewnego razu mojemu koledze (…) trochę odbiła szajba i strzelił do Mirskiego z procy. Ziarno grochu trafiło aktora w oko. Nic mu się nie stało, ale to wydarzenie tak zapadło mi w pamięć, że jak trzeba było wybrać pseudonim, to od razu pomyślałem – Mirski”.

Latem 1944 r. Czapczyk został skierowany do Komendy Głównej AK i w stolicy zastał go wybuch Powstania. Brał udział w walkach na Śródmieściu, uczestnicząc między innymi w zdobyciu gmachu PAST-y. Następnie objął dowództwo nad jednym z plutonów pułku Narodowych Sił Zbrojnych im. gen. Władysława Sikorskiego. Był kilkakrotnie ranny, a jego postawa bojowa została doceniona, ponieważ gen. Tadeusz Komorowski („Bór”) osobiście odznaczył go orderem Virtuti Militari. W 1944 r. przyznano mu także Krzyż Walecznych.

Fotografia z Powstania Warszawskiego, Śródmieście Południowe. Ppor. Henryk Czapczyk „Mirski” z plutonu NSZ „Sikora” w składzie 2. kompanii „Ziuk” batalionu „Miłosz” w przypałacowym ogrodzie przy ulicy Chopina. Na drugim planie żołnierz NN z tego samego plutonu. Autorem zdjęcia jest Henryk Świercz „Świerszcz”. Fot. ze zbiorów Muzeum Powstania Warszawskiego

Grupa żołnierzy plut. NSZ „Sikora” kompanii „A” batalionu osłonowego AK. Stoją od prawej: plut. pchor. Jan Podhorski „Zygzak”, plut. pchor. Jerzy Jankowski „Bożym”, kpr. Włodzimierz Jakimowicz „Szczapa”, żołnierze NN. Klęczący po lewej ppor. Henryk Czapczyk „Mirski”. Autorem zdjęcia jest Henryk Świercz „Świerszcz”. Fot. ze zbiorów Muzeum Powstania Warszawskiego

---

Żołnierze z plutonu NSZ „Sikora” kompanii „Ziuk” wśród ruin budynku przy ul. Wiejskiej. Siedzą od lewej: ppor. Henryk Czapczyk „Mirski”, NN, kpr. pchor. Henryk Dutkowski „Kosowski”. Autorem zdjęcia jest Henryk Świercz „Świerszcz”. Fot. ze zbiorów Muzeum Powstania

Warszawskiego

Repatriant

Mimo zaciekłego oporu Niemcy zdławili Powstanie Warszawskie, a Henryk Czapczyk dostał się do niewoli. Przebywał w obozach w Altnegrabow, Mühlberg, Sandbostel oraz w Lubece. Po wyzwoleniu został oficerem Polskiej Misji Repatriacyjnej, a niebawem rozpoczął studia ekonomiczne w Antwerpii. Jego losy mogły potoczyć się zupełnie inaczej, jednak w 1946 r. zdecydował się na powrót do kraju.

> Był kilkakrotnie ranny, a jego postawę bojową doceniono: gen. Tadeusz Komorowski „Bór" osobiście odznaczył go orderem Virtuti Militari. W 1944 r. przyznano mu także Krzyż Walecznych.

Stało się to z pewnością z pożytkiem dla poznańskiego futbolu. Henryk Czapczyk niemal natychmiast po powrocie do Poznania przywdział zielony trykot Warty i już w pierwszym sezonie sięgnął z tym zespołem po wicemistrzostwo Polski. Rok później, jako kapitan, triumfował już w całych rozgrywkach. W decydującym o tytule spotkaniu Warta rozbiła Wisłę Kraków 5:2, a dwie bramki zdobył Henryk Czapczyk. Były to ostatnie wielkie chwile tego zasłużonego poznańskiego klubu.

Bombardier

W kolejnym sezonie Czapczyk nieoczekiwanie zmienił jednak barwy klubowe i przeszedł do Klubu Sportowego Związku Zawodowego Kolejarzy, jak się wówczas nazywał protoplasta Lecha (pod kanoniczną nazwą klub funkcjonuje od 1957 r.). Trzeba pamiętać, że w tamtych czasach nie przeprowadzano transferów graczy w dzisiejszym rozumieniu tego terminu, toteż *casus* Czapczyka stanowił niemałą sensację. On sam wspominał, że zmiana klubu miała być wynikiem nacisków, jakie wywierano na jego ojca zatrudnionego w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu. Choć teoretycznie oznaczało to pewną sportową degradację, sam zainteresowany nigdy nie żałował podjętej wtedy decyzji.

> Niemal natychmiast po powrocie do Poznania przywdział zielony trykot Warty i już w pierwszym sezonie sięgnął z tym zespołem po wicemistrzostwo Polski. Rok później, jako kapitan, triumfował już w całych rozgrywkach.

Szybko okazało się, że nie było zresztą ku temu powodów. W kolejowej jedenastce Henryk Czapczyk dołączył do Teodora Anioły i Edmunda Białasa – tworząc słynny tercet A-B-C, znany też w całym kraju jako „bombardierzy z Dębca" (od poznańskiej dzielnicy, skąd wywodził się klub). Ta trójka napastników stała się prawdziwym postrachem ligowych boisk, a wysokie zwycięstwa, jak np. 8:1 z ŁKS, 8:4 z Ruchem Chorzów czy 8:0 oraz 11:1 z Szombierkami Bytom – mówiły same za siebie. Henryk Czapczyk uchodził za doskonałego dyrygenta, kreatora gry, który obsługiwał kolegów precyzyjnymi podaniami i lubował się w grze kombinacyjnej. Miało to odzwierciedlenie w wynikach, ponieważ w rywalizacji ligowej „Kolejorz" dwukrotnie zajmował trzecie miejsce. W sumie Henryk Czapczyk występował w drużynie niebiesko-białych w latach 1949-1953 i rozegrał 88 meczów, w których strzelił 14 bramek. Niestety nie było mu dane wystąpić w koszulce z orłem na piersi, zagrał jednak 3 mecze w reprezentacji B. W 1953 r. z powodów zdrowotnych był zmuszony zakończyć karierę sportową. Na marginesie dodajmy, że będąc jeszcze czynnym sportowcem Czapczyk ożenił się z Krystyną Ceglarkówną – wówczas siatkarką kolejowego klubu. Para pobrała się 10 kwietnia 1950 r. Miała trójkę synów: Jerzego, Andrzeja i Pawła.

Mistrzowska drużyna Warty Poznań w 1947 r. Henryk Czapczyk drugi od lewej. Z: *Historia dwóch klubów*, Poznań 1963, s. 61

Drużyna Lecha Poznań przed jednym z meczów w 1950 r. (wówczas pod nazwą Zrzeszenie Sportowe Kolejarz Poznań). Henryk Czapczyk drugi od lewej. Z: Archiwum Jana Rędziocha/Wirtualne Muzeum Lecha Poznań

Figurant

Pomimo sukcesów sportowych nie można zapominać, że Henryk Czapczyk grał w piłkę w apogeum stalinizmu. Z powodu okupacyjnej przeszłości piłkarz znalazł się w zainteresowaniu Urzędu Bezpieczeństwa. Rozpracowanie prowadził Wydział III WUBP w Poznaniu. Zachowana dokumentacja jest niekompletna, jednak wiadomo, że już w 1949 r. przeprowadzono wywiad w sprawie osoby Czapczyka, dzięki czemu ustalono, że

> „jest członkiem PZPR (…), jednak w rzeczywistości zapatrywania jego i jego rodziny są sprzeczne z obecną rzeczywistością w Polsce. Tak on, jak i jego rodzina, nie utrzymują żadnych kontaktów w kamienicy i są uważani za ludzi nam wrogich. Zachowują się nadzwyczaj cicho, jednak poza miejscem zamieszkania kontaktują się z pewnymi osobami”.

Bezpiekę interesowała przede wszystkim wojenna karta Czapczyka. Prowadzono intensywne działania, zwracając się do PUBP w Opatowie z prośbą o przeprowadzenie dochodzenia na miejscu. Nadsyłane informacje opierały się jednak w głównej mierze na różnego rodzaju niepewnych pogłoskach czy wręcz plotkach. Trudno przy tym oprzeć się wrażeniu, że UB usilnie dążył do powiązania Czapczyka z NSZ i oskarżenia go o rzekomy udział w zabójstwach komunistów w Łysowodach. Z oczywistych względów nie znaleziono żadnych dowodów, a w odniesieniu do okresu powojennego stwierdzano brak jakichkolwiek

„materiałów kompromitujących”. Na początku 1956 r. zakończono więc sprawę.

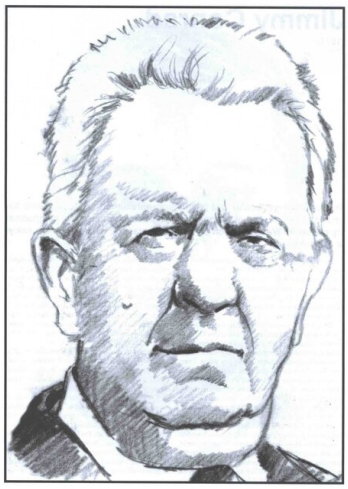

Rysunek przedstawiający Henryka Czapczyka. Z: J. Djaczenko, *Alfabet Lecha Poznań*, Poznań 2013, s. 76

> Nieoczekiwanie zmienił barwy klubowe i przeszedł do Klubu Sportowego Związku Zawodowego Kolejarzy, jak się wówczas nazywał protoplasta Lecha. W tamtych czasach nie przeprowadzano transferów graczy w dzisiejszym rozumieniu terminu, toteż *casus* Czapczyka stanowił niemałą sensację.

Podejrzany

Działania aparatu bezpieczeństwa miały jednak dalsze konsekwencje. Henryk Czapczyk wstąpił bowiem w 1946 r. do PPR i w związku z tym instancje partyjne zostały poinformowane o powziętych wobec niego podejrzeniach. W grudniu 1954 r. przed Wojewódzką Komisją Kontroli Partyjnej KW PZPR w Poznaniu stanął sam zainteresowany. Zaprzeczał związkom z NSZ czy jakąkolwiek inną organizacją, bardzo oględnie odnosił się też do udziału w Powstaniu Warszawskim. Twierdził, że do stolicy udał się w lipcu 1944 r. w celu złożenia egzaminów w ramach kursu buchalteryjno-handlowego i tak zastał go wybuch walk. W powstańcze szeregi miał zostać zwerbowany i walczyć jako zwykły żołnierz, a stopień porucznika otrzymać dopiero po powstaniu. W ówczesnych realiach, przy świadomości grożących konsekwencji, taka linia obrony wydaje się zrozumiała. Przy okazji Czapczyk zawarł też interesujące spostrzeżenie dotyczące stosunku mieszkańców Świętokrzyskiego do wysiedleńców z Poznania. Według piłkarza:

> „(…) jest prawdą, że nazywano nas endekami czy narodowcami, lecz wynikało to stąd, że tamtejsza ludność miała pewne uprzedzenia do wysiedleńców z województwa poznańskiego”.

Wyjaśnienia Czapczyka okazały się najwyraźniej niewystarczające i partia nadal nie składała broni. Zwrócono się do KW PZPR w Kielcach, by na miejscu przeprowadzić dochodzenie i przesłuchać okolicznych mieszkańców oraz dawnych alowców. Sprawa otarła się nawet o Stefana Szymańskiego, jednego z miejscowych dowódców AL, a po wojnie pełniącego wysokie funkcje w aparacie bezpieczeństwa oraz KBW. Nic konkretnego nie zdołano jednak ustalić, toteż komisja partyjna konkludowała, że

> „część świadków, którzy mówią, że [Czapczyk] należał do tej organizacji, opiera swoje zeznania tylko na przypuszczeniach, czego jednak uzasadnić ani udowodnić nie mogą, a samo tylko to, że czasami widziany był w towarzystwie niektórych osób, którzy należeli do NSZ, nie może być potwierdzeniem przynależności. Dochodzenie WKKP nie potwierdziło więc zarzutu przynależności do Narodowych Sił Zbrojnych”.

W marcu 1956 r. sprawę umorzono.

Spotkanie z Janem Pawłem II, Watykan 1992. Henryk Czapczyk na pierwszym planie. Zbiory Macieja Markiewicza

Tablica poświęcona Henrykowi Czapczykowi na Stadionie Miejskim w Poznaniu. Fot.: Autor

Pogrzeb Henryka Czapczyka w 2010 r. Z: „Głos Wielkopolski”

Działacz

Henryk Czapczyk po latach wspominał o kilkakrotnych przesłuchiwaniach i zatrzymaniach przez bezpiekę. Zdołał jednak uniknąć aresztowania, brutalnego śledztwa i pobytu w więzieniu, co nawet w przypadku fikcyjnych zarzutów, nie było wcale takie oczywiste. Być może też, jak sugerują niektórzy, popularność piłkarza, sukcesy sportowe i wstawiennictwo działaczy uchroniły go przed poważniejszymi konsekwencjami.

Po zakończeniu kariery piłkarskiej Henryk Czapczyk podjął się pracy szkoleniowej. Prowadził mniejsze wielkopolskie kluby, przez chwilę trenował też zespół Lecha, jednak bez większego powodzenia. Z „Dumą Wielkopolski" związał się zresztą na całe życie, ale już w roli działacza, rzecznika prasowego czy kronikarza dziejów klubu. Był także członkiem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

***

Henryk Czapczyk zmarł 31 sierpnia 2010 r. wprawiając cały sportowy Poznań w żałobę. Lokalny dziennikarz Radosław Nawrot tak wspominał zmarłego:

> „Dzięki istnieniu Henryka Czapczyka, spotkaniom z nim, to A-B-C nabierało dla mnie realnego wymiaru. Nie było mitem, ale rzeczywistością. Oto miałem przed sobą człowieka, który faktycznie był jego członkiem, faktycznie grał w tych wiązanych w kokardkę strojach, staroświeckich butach, tą dziwaczną piłką. Na niego faktycznie jeździli na Dębiec ci ludzie ze zdjęć w prochowcach i kapeluszach oblepionymi jak kiść winogron tramwajami. Ten człowiek siedział przede mną, rozmawiał ze mną. (…) Nie czarno-biały, nie w sepii, ale kolorowy, z krwi i kości. Dzięki temu opowieści, które czytałem czy słyszałem o dawnym Lechu, nie były suchą encyklopedią".

Pogrzeb odbył się na cmentarzu jeżyckim przy ul. Nowina w Poznaniu gromadząc lokalne władze, dawnych piłkarzy i ludzi związanych z futbolem, a także rzesze kibiców. W ceremonii uczestniczyła asysta wojskowa, zaś trumnę przyozdobiono biało-czerwoną flagą. Celebrujący mszę św. ks. Roman Bielecki zarzucił na sutannę szaliki Lecha oraz Warty. Podczas kazania mówił:

> „My jesteśmy smutni, bo po odejściu Henryka Czapczyka będzie nam go brakowało. Tam jednak, w niebie, tercet A-B-C jest znowu razem. Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie – tak prosimy Boga. Odpoczynek jest częścią życia. Także takiego niezwykłego życia, jakie miał Henryk Czapczyk".

Pamięć o znakomitym piłkarzu i powstańcu warszawskim trwa nadal. Pielęgnują ją kibice Lecha, a jedna z trybun na Stadionie Miejskim w Poznaniu nosi imię Henryka Czapczyka. Z tej okazji wmurowano również specjalną tablicę pamiątkową poświęconą temu niezwykłemu człowiekowi.

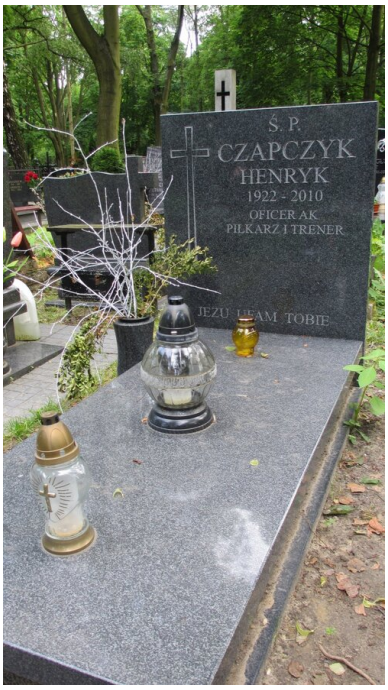

Grób Henryka Czapczyka na cmentarzu jeżyckim przy ul. Nowina w Poznaniu. Fot.: Autor

COFNIJ SIĘ